

Abp Carlo CAFFARRA

PRZEMYŚLMY NA NOWO, CZYM JEST MIŁOŚĆ

Kryzys relacji osobowych
podstawą dramatu współczesnego człowieka

Istnieje nierozzerwalny związek między miłością a osobą: jeżeli nie znasz prawdy o miłości, nie możesz znać prawdy o osobie, i na odwrót. Zjednoczenie między osobami dochodzi do najwyższego punktu nie poprzez wzajemne poznanie siebie, ale poprzez wzajemną miłość. Najwyższe samo-posiadanie i najwyższa autonomia osoby w najdoskonalszy sposób wyrażają się w oddaniu się drugiemu człowiekowi.

Problem zasygnalizowany w podtytule tego szkicu dotyczy fundamentalnej prawdy o człowieku, a zarazem potwierdza tezę, że dla myśli Karola Wojtyły i nauczania Jana Pawła II o człowieku kluczowa jest norma personalistyczna. Sformułowanie tego problemu jako pewnego dylematu nie jest jednak proste w obecnym czasie, gdyż w języku potocznym powszechne jest synonimiczne stosowanie pojęć: jednostka i osoba. Pokrywanie się znaczeń tych pojęć jest wynikiem stopniowego zatracania przez naszą kulturę pojęcia osoby, które zostało wypracowane przez myśl chrześcijańską, przede wszystkim w rezultacie wielkiej i trudnej dysputy trynitarnej i chrystologicznej w pierwszych wiekach Kościoła.

Rozróżnienie między „jednostką” a „osobą” doprowadziło w czasach nowożytnych do stopniowego zredukowania pojęcia bytu osobowego do bytu jednostkowego. Redukcja znaczenia pojęcia osoby oznacza jednak faktyczne oderwanie człowieka od prawdy o sobie samym, a zatem stanowi główne źródło problemów współczesnego człowieka. Antropologia Karola Wojtyły i nauczanie Jana Pawła II podejmują właśnie problem tego oderwania, aby ponownie doprowadzić człowieka do prawdy o tym, że jest on osobą. W pierwszych latach swego pontyfikatu Jan Paweł II poświęcił zagadnieniu miłości ludzkiej długą serię katechez środowych, które służyć miały – według jego własnego projektu – budowie właściwej (poprawnej) antropologii¹. Wydaje się, że antropologia ta opiera się na trzech filarach czy fundamentalnych prawdach dotyczących człowieka: 1. człowiek jest obrazem Boga; 2. człowiek jest komunią międzyosobową; 3. wolność człowieka jest umiejętnością czynienia prawdy w miłości.

¹ Por. Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Libreria Editrice Vaticana 1986, s. 5n., 501-503.

CZŁOWIEK JEST OBRAZEM BOGA

Jest to pierwotna prawda o człowieku: prawda nie tyle zaproponowana człowiekowi, ile po prostu darowana mu w akcie stwórczym Boga i wraz z tym aktem. Jest zatem prawdą, której wolność człowieka nigdy nie będzie w stanie unicestwić. Chciałbym zatrzymać się przy tej pierwotnej prawdzie antropologicznej. Człowiek nie jest prostym momentem w procesie ewolucji ani wytworem procesu historycznego. Człowiek, każdy człowiek, istnieje w prawdzie p o c z ą t k u, stworzonej przez Boga wraz z człowiekiem, którego Bóg stawia ponad wszelką inną widzialną rzeczywistością skończoną. Myśl tę można by wyrazić takim oto prawdziwym, chociaż czysto hipotetycznym zdaniem: każdy człowiek, nawet gdyby istniał tylko on jeden, stanowi dla Boga całkowity sens Stworzenia i Odkupienia. Chcę przez to powiedzieć, że rzeczywistość wszystkich bytów stworzonych we wszechświecie oraz w historii jest relacją Boga z człowiekiem jako o s o b ą. „Przez to właśnie Bóg wybrał człowieka jako tę rzeczywistość, w której również cała łaska Odkupienia ma nastąpić, objawić się i w pewnym sensie «usprawiedliwić». Oznacza to, że prowadzone przez Boga działanie łaski nigdy nie występuje przeciwko człowiekowi, nigdy nie dzieje się ponad człowiekiem i nigdy nie pomija człowieka”². Kiedy Jan Paweł II mówi o „osobie ludzkiej”, to przez pojęcie to rozumie przede wszystkim opisaną wyżej konstytucję ontologiczną człowieka (stworzonego na obraz i podobieństwo Boga) i jego centralne miejsce w historii.

CZŁOWIEK JEST KOMUNIA MIĘDZYOSOBOWĄ

Ta prawda dotycząca człowieka nie ma charakteru głównie e t y c z n e g o (czyli nie mówi przede wszystkim o tym, że człowiek p o w i n i e n mieć relację komunijną z innymi), lecz o n t o l o g i c z n y. Dotyczy ona tego, k i m człowiek j e s t. Wydaje się, że jest to najbardziej oryginalny moment w budowaniu właściwej (poprawnej) antropologii, rozpoczęty przez Karola Wojtyłę i kontynuowany w nauczaniu Jana Pawła II. Aby uchwycić prawdę tej antropologii, trzeba uwzględnić fakt, że powołanie do komunii międzyosobowej, uzasadnionej ontologicznie, jest pierwotnie wyznaczone przez ludzką płciowość, przez to, że każda osoba ludzka istnieje jako mężczyzna lub jako kobieta. Słowo „wyznaczone” nabiera tu wyjątkowo mocnego znaczenia, jakie ma ono jedynie w terminologii chrześcijańskiej. Słowo to dotyczy faktu fizyczno-biologicznego, będącego zarazem nośnikiem rzeczywistości osobowej, faktu którego znaczenie, odnosi się do prawdy o osobie jako osobie. Zróznicowanie

² Bp K. K r e n n, *L'antropologia di Giovanni Paolo II e la teologia della Chiesa*, „Il Nuovo Areopago” 1986, nr 3, s. 80 (tłum. fragmentu – K. K.).

płciowe jest faktem, który w swoim oryginalnym przesłaniu wyraża zasadniczą prawdę: „nie jest dobrze, aby osoba była sama”, czyli ujmuje strukturę osoby odnajdującej pełnię swojej istoty (czyli swoje dobro) w komunii z innymi osobami. Ojciec Święty, posługując się już pojęciem wyraźnie chrześcijańskim, będzie mówił o „sakramencie najpierwotniejszym”³.

Jan Paweł II, odnajdując w płciowości ludzkiej narzędzie komunikacji osoby jako podmiotu w relacji do innych osób, podjął drogę teoretyczno-praktycznego rozwiązania trudnego zagadnienia antropologicznego i sprawił, że konieczna się stała metafizyczna analiza miłości.

OSOBA JAKO ZAGADNIENIE ANTROPOLOGICZNE

Życie ludzkie, nasze istnienie, naznaczone jest strukturalnym podziałem, który wyraża również zestaw odpowiednich związków. Struktura ta dotyczy podziałów: 1. ciało-duch w człowieku; 2. mężczyzna-kobieta; 3. jednostka-społeczeństwo.

1. Jan Paweł II, uznając, że osoba wyraża się poprzez ciało, podejmuje z metafizycznego punktu widzenia tezę św. Tomasza z Akwinu, która jednak nigdy nie okazała się zwycięska w myśli chrześcijańskiej: tezę o substancjalnej jedności osoby, czyli o osobie ludzkiej jako duchu i ciele. Tę Tomaszową tezę Papież wzbogaca fenomenologicznym punktem widzenia, czyniąc z niej prawdziwy zwornik swojej wizji społecznego wymiaru człowieka.

2. Problem podziału mężczyzna-kobieta zostaje rozwiązany nie poprzez zanegowanie różnicy, nie poprzez proste potwierdzenie komplementarności obu płci, ale przez budowanie komunii dwóch fundamentalnych sposobów bycia osobami ludzkimi.

3. Problem podziału jednostka-społeczeństwo zostaje rozwiązany w zjednoczeniu, które dokonuje się poprzez udział w dobru wspólnym, obiektywnie prawdziwym i subiektywnie przeżywanym jako takie przez jej członków. Tylko dobro wspólne może być właściwym fundamentem wszelkiego ludzkiego współżycia, a jedynie takie współżycie może być realizacją osoby.

Z każdego z tych trzech problemów antropologicznych wyłania się kategoria etyczna: komplementarność, komunია, uczestnictwo.

³ Zob. Jan Paweł II, dz. cyt., zwłaszcza paragraf „Małżeństwo sakrament najpierwotniejszy”, s. 375-379.

METAFIZYKA MIŁOŚCI

Z tym wymiarem osoby – jej uczestnictwem czy przeznaczeniem do uczestnictwa w komunii międzyosobowej – wiąże się problem ostatecznej prawdy miłości. I ponownie pytaniem podstawowym nie jest: „Co muszę czynić, by kochać osobę?”, ale: „Czym jest miłość osoby?”. Karol Wojtyła jako filozof, a dziś jako papież Jan Paweł II, przywraca centralne miejsce pytaniu o prawdę miłości, tak bliskiemu tradycji augustyńskiej.

Wydaje się, że chcąc wyrazić maksymalnie zwięźle jego wizję miłości w odniesieniu do (prawdy) osoby, można streścić ją w trzech stwierdzeniach. 1. „To, czym jest osoba, jej prawdziwa istota jako osoby, urzeczywistnia się jedynie w miłości. Skoro osoba jako taka jest najwyższym dobrem świata skończonego, to miłość jest najwyższą odpowiedzią na wartość i najdoskonalsze dobro świata”⁴. Istnieje nierozzerwalny związek między miłością a osobą: jeżeli nie znasz prawdy o miłości, nie możesz znać prawdy o osobie, i na odwrót. 2. Zjednoczenie między osobami dochodzi do najwyższego punktu nie poprzez wzajemne poznanie siebie, ale poprzez wzajemną miłość. 3. Najwyższe samo-posiadanie i najwyższa autonomia osoby w najdoskonalszy sposób wyrażają się w oddaniu się drugiemu człowiekowi. Jan Paweł II lubi często powracać do paradoksu osoby, który polega na tym, że jest ona sobą w najwyższym stopniu w oddaniu siebie.

WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA JEST UMIEJĘTNOŚCIĄ
CZYNIENIA PRAWDY W MIŁOŚCI

Budowanie właściwej (poprawnej) antropologii, której zaledwie zarys powyżej przedstawiliśmy, domaga się umieszczenia w jej centrum zagadnienia wolności. Napisałem: „umieszczenia w centrum”, nie zaś „uznania za centrum”. W tym względzie filozofia Karola Wojtyły i nauczanie Jana Pawła II są wyraźne. Przytoczę tylko jeden fragment: „człowiek jest sobą poprzez prawdę. Stosunek do prawdy stanowi o człowieczeństwie, konstytuuje godność osoby”⁵. Prawda o swoim byciu osobą jest powierzona wolności, ale wolność nie jest władzą określania prawdy o sobie. Osoba jest czy też powinna być wolna w prawdzie i prawdziwa w swej wolności: prawdziwie wolna i w sposób wolny prawdziwa. Miłość zaś jest najwyższym i najdoskonalszym przejawem osoby, gdyż w stopniu maksymalnym wyraża osobową prawdę w najwyższej wolności.

⁴ J. Seifert, *Essere e persona*, Milano 1989, s. 381 (tłum. fragmentu – K. K.).

⁵ Kard. K. Wojtyła, *Znak sprzeciwu. Rekolekcje w Watykanie od 5 do 12 marca 1976*, Paryż 1980, s. 115.

*

W drugiej, krótszej części moich rozważań, którą można by zatytułować „Jednostka i osoba: spotkanie niemożliwe?”, chciałbym odpowiedzieć na następujące pytanie: jaka relacja zachodzi pomiędzy błędem indywidualizmu, któremu na Zachodzie uległa metafizyka osoby, a właściwą (poprawną) antropologią Karola Wojtyły i Jana Pawła II? Moją odpowiedź streścić można następująco: pytanie o tę relację jest sensowne, ale odpowiedź udzielona na nie w ramach nowożytnej filozofii doprowadziła do powstania błędu indywidualizmu na płaszczyznach teoretycznej i praktycznej. W perspektywie tej tradycji filozoficznej nie można więc utworzyć właściwej antropologii. Poprawna antropologia może się opierać tylko na ubogaconym pojęciu osoby. Jest ono dziełem Karola Wojtyły – obecnie Jana Pawła II.

Rzeczywistość tego, co nazwałem błędem indywidualizmu, została poddana weryfikacji w filozofii Karola Wojtyły i w nauczaniu Jana Pawła II. Z jakich zatem przyczyn zrodził się ten błąd? Przede wszystkim z chęci potwierdzenia oryginalności człowieka w świecie bytów, przy czym oryginalność ta polega na utwierdzeniu prymatu wolności pojętej jako zanegowanie wszelkiej przynależności („skrzywienie indywidualistyczne”). Czasy nowożytne stopniowo przekształciły rozumienie osoby, redukując ją do jednostki. Wyprowadziło to człowieka poza prawdę i spowodowało jego najpoważniejsze obecne problemy egzystencjalne. Coraz bardziej przekonuję się, że wszelkie podsumowania antropologii czasów nowoczesnych prowadzą w końcu do odkrycia, że zanegowała ona pierwotną przynależność osoby do Innego. W rezultacie tego oderwania wolności od prawdy i prawdy od wolności, oderwania osoby od relacji pierwotnych, powstała koncepcja człowieka jako jednostki. I to jednostki podzielonej w samej sobie i oddzielonej od wszystkich innych.

Postawione pytanie odnosi się zatem do prawdy o osobie jako prawdy o jej wolności. Jakiej odpowiedzi na to poważne pytanie udziela nauczanie Jana Pawła II, a wcześniej antropologia Karola Wojtyły? Odpowiedź ta zostaje wspaniale wyrażona w jednym z jego tekstów poetyckich: „Teraz muszę siebie w tobie, jeśli ciebie mam w sobie odnaleźć. Czy nie rozumiesz, że, w takim razie, już nie jesteś całkiem wolna? Miłość bowiem nie pozostawia swobody chcenia i temu, kto miłuje, i temu kogo miłuje – a jednocześnie miłość jest wyzwoleniem z wolności, wolność bowiem sama dla siebie byłaby straszna”⁶.

Prawdziwy dramat człowieka jest zawsze ten sam, jest to dramat miłości. Tym zaś, czego człowiek potrzebuje najbardziej, jest prawda o miłości.

Bardzo zwięzła, przedstawiona powyżej refleksja jest apelem o to, aby nauczanie Jana Pawła II zostało dogłębnie przeanalizowane i przyswojone. Jest to niezbędne, ażeby człowiekowi żyjącemu we współczesnym świecie, rozbit-

⁶ K. Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Kraków [1979], s. 248.

kowi w morzu czystej możliwości bez jakiegokolwiek konieczności, dać prawdziwą odpowiedź na pytanie o właściwą antropologię. Jak pisał Kierkegaard, w ocenie możliwości nawet busola jest dialektyczna i niemożliwością jest odróżnić, kiedy igła magnetyczna błądzi, a kiedy wskazuje właściwy kierunek. Dlatego współczesny człowiek znajduje się w najpoważniejszym niebezpieczeństwie wtedy, gdy nazywa autodestrukcję aktem samostwarzania.

Tłum. z języka włoskiego *Krystyna Kozak*